Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 349 Środa, dnia 19-go grudnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Al. Kościuszki 13, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz. ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

P. Prezydent zdrowy

powrócił do Warszawy

Wczoraj po południu odjechał z Krakowa P. Prezydent Rzeczypospolitej z panią Mościcką do Warszawy po szczęśliwie odbytej operacji i zupełnym powrocie do zdrowia. Na peronie dworca ustawiła się kompanja honorowa z orkiestrą, która w chwili pojawienia się P. Prezydenta na peronie, odegrała hymn narodowy, a licznie zebrana publiczność wzniosła gromkie okrzyki na jego cześć. P. Prezydent wsiadł wraz z małżonką do wagonu salonowego, w którym zaszczycił rozmową przedstawicieli władz. O oznaczonej godzinie pociąg ruszył do Warszawy, gdzie przybył wieczorem o godz. 9-ej. Na powitanie p. Prezydenta przybyli m. in. Min. Składkowski, Zaleski, Kühn i Kwiatkowski. Po powitaniach p. Prezydent z małżonką odjechali na Zamek.

Król angielski wraca do zdrowia

LONDYN, 18.12. Biuletyn o stanie zdrowia króla wydany po poł. stwierdza, że mimo bezsennej nocy ogólna zmiana zdrowia ulega dalszej poprawie. (PAT).

Straszny pożar w Berlinie

w fabryce radjosprzętu

BERLIN, 18.12. Wybuchł tu katastrofalny pożar w budynku fabryki radjosprzętu przy Schenlejnstrasse. Pożar rozszerzył się z wielką szybkością, przerzucając się na łatwopalny materjał celuloidowy. Kłęby dymu wypełniły budynek, wywołując popłoch wśród robotników, którzy poczęli wyskakiwać na ulicę. 17 osób schwytano na rozciągnięte płótna, około 35 osób odniosło cięższe i lżejsze rany. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. (PAT).

W wagonie z Lugano do Warszawy

Sprawy polskie na forum Ligi Narodów

Wywiad „Hasła" z ministrem Zaleskim

Pan minister Zaleski w drodze powrotnej z Lugano do Warszawy na szlaku Dziedzice—Warszawa w swoim wagonie salonowym przyjął naszego przedstawiciela, któremu udzielił szeregu odpowiedzi na pytania w związku z przebiegiem ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Przedewszystkiem w sprawach polsko-litewskich p. minister oświadczył:

— Raport Quinones'a de Leona, przedstawiony Radzie, stwierdził, że bezpośrednie rokowania polsko - litewskie nie dały oczekiwanego wyniku oraz skonstatował, że w sprawach komunikacji polsko - litewskiej zachodzą pewne trudności.

Zgodnie z wnioskiem Polski zbadanie tych zagadnień przekazane zostanie komisji doradczej dla spraw komunikacji tranzytowej.

Na zapytanie jaki będzie bieg tej sprawy, p. minister odpowiedział:

— Komisja zbierze się napewno w lutym, aby wysłuchać opinji obu stron zainteresowanych i zapoznać się z ich punktem widzenia.

O ile wyjaśnienia te nie dadzą komisji całkowitego obrazu sytuacji, komisja może ewentualnie, jeżeli to uzna za potrzebne, zarządzić zbadanie sprawy na miejscu.

Na podstawie zebranego materjału komisja opracuje raport dla Rady Ligi Narodów.

Komisja ta zastąpi właściwie ekspertów.

Należy się liczyć z tem, że strona litewska będzie się starała przewlekać prace komisji.

W zależności więc od tego, jak prędko komisja skończy badanie i opracuje raport dla Rady, będzie on rozpatrywany albo już na sesji marcowej Ligi Narodów, albo na sesji czerwcowej.

Zapytany **jakie stanowisko zajął w tej sprawie Waldemaras**, min. Zaleski odpowiedział:

— „Po pierwszym uporze przeciwko raportowi Quinones'a de Leon'a, delegat Litwy czując swoje widoczne odosobnienie, przyjął raport, godząc się tem samem na przekazanie sprawy komisji tranzytowej".

Następnie zapytaliśmy p. ministra jak należy rozumieć jego oświadczenie, zawarte w wywiadzie, zamieszczonym w „Neue Freie Presse", gdzie pomiędzy innemi powiedział: „Gotów jestem stanąć szczerze u boku p. Stresemanna jeżeli, jak to zapowiedział w swojej mowie, ma zamiar postawić sprawę ochrony mniejszości na szerszej podstawie aniżeli to dotychczas miało miejsce".

Na to pytanie p. minister Zaleski odpowiedział:

— „Przy ponownej mojej mowie, którą wygłosiłem na Zgromadzeniu Ligi Narodów w tym roku, gdzie stwierdziłem, że Polska **nie ma nic przeciwko rozwiązaniu i likwidowaniu międzynarodowych zobowiązań w sprawie mniejszości** pod tym jednak warunkiem, że zobowiązania te obejmą wszystkie państwa, wchodzące do Ligi Narodów".

Na zadane sobie ostatnie pytanie na temat zabezpieczenia interesów Polski w toczących się rokowaniach o ewakuację Nadrenji — p. minister oświadczył, że w tej sprawie nic się nie zmieniło i niema powodu do przypuszczeń, aby z tej strony groziło interesom Polski jakie niebezpieczeństwo.

* * *

Wczoraj o godz. 4 po poł. powrócił do Warszawy p. minister Zaleski z otoczeniem.

Powracającego p. ministra powitali na dworcu wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wielki tryumf

solidarnej obrony bilansu handlowego

Deficyt za listopad spadł do 6 miljonów

Wielki triumf święci zbiorowa solidarna akcja całego społeczeństwa w obronie bilansu handlowego.

Już w ciągu listopada deficyt bilansu handlowego spadł do 6 miljonów, gdy w poprzednich miesiącach wynosił kilkadziesiąt miljonów.

Według obliczeń Powszechnego Urzędu Statystycznego w listopadzie przywieziono 372,800 tonn towarów wartości 261 milj. 95 tys. zł., wywieziono zaś 731,841 tonn wartości 255 milj. 113 tys. zł., a więc bierne saldo bilansu handlowego za ub. miesiąc wynosi tylko 5 milj. 982 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiła nadwyżka wywozu na sumę 16 milj. 418 tys. zł. i zniżka przywozu o 16 milj. 205 tys. zł., a więc bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do ubiegłego miesiąca zmniejszyło się o 32 miljony 623 tys. zł.

Na drodze do porozumienia

polsko-niemieckiego

Wznowienie rokowań spodziewane w styczniu

BERLIN, 18.12. „Berliner Tageblatt" donosi, iż wyniki wczorajszych rozmów d-ra Hermesa z ministrem Twardowskim były naogół korzystne, które pozwalają, mimo dotychczasowych trudności i nieporozumień, żywić nadzieje, iż droga do zawarcia traktatu handlowego z Polską została znaleziona. W razie gdyby odpowiedz rządu polskiego wypadła pomyślnie, liczyć się należy z wznowieniem rokowań obu delegacyj w połowie stycznia. (ATE).

Pierwszy dzień tęgiego mrozu

Tragiczna niespodzianka dla ludzi bez węgla i futer

Babie lato przeciągało się długo i ani się kto spodziewał, że zima nagle chwyci tęgim mrozem.

Nawet lubelski Michałek cudotwórca przepowiadał mrozy dopiero po Bożem Narodzeniu.

Tymczasem dzień wczorajszy w całej Polsce zdołał już dokonać przewrotu w życiu codziennem.

Więc w pierwszym rzędzie sygnalizują nam o uszkodzeniu wielu linij telefonicznych międzymiastowych, z Piotrkowem, Chełmem, Kielcami, Częstochową, Wilnem, Baranowiczami, Kaliszem i Wiedniem.

Linje telefoniczne w części również w wielu wypadkach odmawiały posłuszeństwa. Ale tu lotne oddziały telefonistów — w lot wyrównują wszelkie braki.

Za to połączenia telegraficzne funkcjonują bez przeszkód.

Do snu zimowego ułożyła się nasza żegluga rzeczna. Gęsta kra uniemożliwia komunikację. Przerwa w ruchu statków na Wiśle specjalnie w okresie przedświątecznym spowoduje niepowetowane straty, wczoraj wyruszyły ostatnie statki do Płocka.

Ulice, pokryte niezeskrobanym zmarzniętym śniegiem, przedstawiają znów — jak w latach poprzednich, duże niebezpieczeństwo dla całości nóg i rąk przechodniów.

Wczoraj byliśmy świadkami wielu upadków z powodu poślizgnięć. Nasi dozorcy lekceważą sobie przepisy o posypywaniu trotuarów piaskiem. Policja ma głos! Niechże zechce ze swego prawa do głosu skorzystać.

Meteorolodzy wróżą na dni najbliższe wzrastające mrozy i pogodę. Nasi domorośli meteorologowie miejscy, wróżący na podstawie tradycji i własnego doświadczenia, wynikającego z bliskiego współżycia z przyrodą, twierdzą kategorycznie, że zima tegoroczna zapowiada się surowo i nieubłaganie. Duże mrozy panować mają do końca lutego przy dużych opadach śnieżnych.

Mróz wprowadził wiele przykrytych niespodzianek w komunikacji kolejowej.

Na porządku dziennym — systematyczne do paru godzin dochodzące — opóźnienia w kursowaniu pociągów. Zamarznięte transmisje druciane, powodujące blokady sygnałowe, utrudniają normalny bieg komunikacji kolejowej.

* * *

Dziś najniższa temperatura w Łodzi wynosiła 12 stopni, w Warszawie — 16.5 stopni.

W całej Polsce również było mroźno. W Wilnie najniższa temperatura wynosiła w dzień — 20 stopni, w nocy — 13 stopni.

Narodziny liliputa

Noworodek o aptekarskiej wadze

BUDAPESZT, 18.12. W klinice tutejszej młoda pacjentka powiła szczególną parę bliźniąt: córeczkę wagi 1400 gramów, oraz jeszcze więcej mikroskopijnego syna, który ważył około 600 gramów.

Pomimo tak minimalnych rozmiarów noworodek czuje się najlepszem zdrowiem. W ciągu trzech tygodni przybyło mu 230 gramów, natomiast jego nieco większa siostrzyczka, zmarła.

Maleńki fenomen przechowywany jest w skrzynce ogrzewanej, pożyczonej z wylęgarni drobiu i z zapałem ssie pierś matczyną.

Mikołaj Mikołajewicz chory

PARYŻ, 18.12. Bawiący na Rivierze w. książę Mikołaj Mikołajewicz zachorował ciężko na zapalenie płuc.

Koła zbliżone do w. księcia obawiają się, że ze względu na jego podeszły wiek choroba może się skończyć śmiercią. Wielki książę liczy, jak wiadomo, 70 lat.

Po konfiskacie

Wększość pism wczorajszych w Łodzi — tej liczbie i „Hasło" — uległa konfiskacie.

W całym mieście wiadomość o masowej konfiskac.e wywołała zrozumiałą sensację. Omówieniu jej należy poświęcić kilka uwag.

Decyzję konfiskaty powzięto wskutek tego, że pisma podały szereg informacyj o przebiegu poszukiwań, jakie prowadzi policja za sprawcą mordu przy ulicy Zawadzkiej: „Nazywa się to przedwczesne ujawnienie szczegółów śledztwa".

Informacje te przesłała pismom jedna z agencji prasowych. A skąd je czerpała? Ze źródeł policyjnych.

Logika narzuci każdemu Czytelnikowi wniosek prosty: nie wiążą się tu dwa końce zdrowego sensu.

Spróbójmy porozumować.

Jesli agencja (a za nią prasa) podała wiadomość nieprawdziwą, wyssaną z palca, to nie „ujawniła przedwczesnie... szczegółów śledztwa" nie utrudniła policji jej pracy — słowem niema powodu do konfiskatu.

Jeśli informacje agencji a i prasy są prawdziwe, to oczywisty stąd wniosek, że musiały być czerpane ze źródeł miarodajnych, odpowiedzialnych, a przedewszystkiem zdających sobie chyba sprawę z tego, co może szkodzić dalszemu śledztwu. W tym więc wypadku stosowanie jakichkolwiek represyj względem prasy jest *niezrozumiałą niesprawiedliwością.* Zadaniem naszem jest szybkie informowanie szerokiego ogółu o wydarzeniach dnia. Informowanie prawdziwe, a więc oparte na źródłach oficjalnych i miarodajnych.

W tym wypadku nie uczyniliśmy nic przeciwnego tej zasadzie i... spotkała nas tak poważna represja, jak konfiskata.

Tutaj właśnie musimy wraz z całą prasą zwrócić uwagę na to, co być może bagatelizują sobie miarodajne czynniki: *Konfiskata jest represją bardzo ciężką.* Konfiskata jest stratą dla wydawnictwa — *stratą niepowetowaną nigdy.* Jest przytem represją wywołującą zawsze wrażenie czegoś niezdrowego, czegoś, co wywołuje niezdrową sensacjś, niepotrzebny niepokój.

Przed dwoma tygodniami w analogicznej sprawie Łanuchy prokuratura wytoczyła całemu szeregowi pism łódzkich dochodzenie karne.

Jesteśmy przekonani, że sąd nie znajdzie podstaw do ferowania wyroku skazującego. Atoli zupełnie inną sprawą jest wytoczenie dochodzenia karnego, a inną sprawą jest zarządzenie konfiskaty pisma.

W sądzie każde pismo, jak każdy obwiniony, ma prawo i możność obrony swego stanowiska. Kara jest wówczas rezultatem rzeczowego i obustronnego rozpatrzenia sprawy. *Wobec konfiskaty prasa jest zawsze bez suna.* Krzywdy materjalnej straty zawsze bardzo poważnej nie wynagrodzi pismu i jego Czytelnikom nikt. Poprostu przechodzi się nadtem do porządku dziennego.

Dlatego też tak poważna represja jak jest konfiskata musi być stosowana z całą ogłędnością w wyjątkowych jedynie wypadkach.

Czy ten wypadek zaszedł właśnie wczoraj? Czy istotnie tak straszny wypadek, żeby uczynić coś, czego jeszcze nie było — skonfiskować jednoczesnie prawie wszystkie pisma?

Solidarnie z całą prasą łódzką musimy przeciw wczorajszej konfiskacie zaprotestować.

Istota sprawy jest tak ważna, że powrócimy do niej jeszcze.

Papierowa wojna Sejmu z Rządem

Zamach na pracę dziesięciu lat

w dziedzinie organizacji sądownictwa

czyli budujący przykład przelewania z pustego w próżne

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wypełniła niemal całkowicie sprawa nowelizacji dekretu o sądach powszechnych.

Po przewlekłej dyskusji w trzeciem czytaniu sprawa ta została załatwiona po myśli opozycji.

Należy jednak zaznaczyć, że jeśli chodzi o praktyczną stronę tego „zwycięstwa", to wczorajsza uchwała sejmowa w niczem nie zmieni rzeczywistości, albowiem senat nie zdąży już przed Nowym Rokiem załatwić omawianej kwestji, a tem samem od Nowego Roku zacznie obowiązywać dekret P. Prezydenta Rzplitej o sądach powszechnych, wprowadzający szereg zmian w ustroju naszego sądownictwa, których domaga się samo życie.

W ten sposób cały szereg godzin, trawionych na bezpłodnej dyskusji, należy traktować raczej jako akademicką dysputę, prowadzoną z chęci popisania się przedstawicieli niektórych stronnictw, nie zaś jako chęć zmiany przewidzianego trybu rzeczy.

* * *

Po przyjęciu szeregu projektów ustaw przystąpiono do II czytania ustawy odraczającej wejście w życie rozp. Prezydenta Rzpl. w sprawie ustroju sądownictwa.

W dyskusji zabierali głos pos. Piłsudski, Podolski, Zajdler i Koszydarski, poczem na wniosek posła Zwierzyńskiego dyskusję przerwano.

Następnie zabrał głos *wicemin. Car,* który podkreślił, że jest to pierwsza duża ustawa unifikacyjna. Odroczenie jest niewłaściwe, a charakterystycznem jest, że na posiedzeniach prawn. kom. Sejmu i Senatu przedstawiciele klubów lewicowych domagali się szybkiego tempa prac nad unifikacją sądownictwa. Do dziś dnia różnice ustawowe stwarzają duże trudności przy używaniu materjału personalnego w różnych dzielnicach, zwłaszcza, iż kadry tego materjału są szczuple, właśnie z powodu braku jednolitego systemu. Dekret ogłoszony został w lutym, Sejm jednak rozpoczął prace merytoryczne dopiero w listopadzie. W konkluzji wicemin. Car zaznacza, że argumenty za odroczeniem nie są przekonywujące i wnosi imieniem rządu o *nieodraczanie dekretu tego.* Marszałek stwierdza, że przemówienie przedstawiciela Rządu na nowo otwiera dyskusje i udziela głosu pos. Sanojcy.

Po pośle Sanojcy pos. Zwierzyński zgłosił wniosek o przerwanie dyskusji, który przyjęty został przeciwko głosom B. B. Marszałek udzielił głosu prokuratorowi sądu najw. Kuczyńskiemu. Rozpoczyna się wrzawa i okrzyki, że jest to obstrukcja. Marsz. wyjaśnia, że na podstawie regulaminu przedstawiciele Rządu mają prawo zabierać głos poza kolejką i bez żadnych ograniczeń. Prok. Kuczyński stwierdza, iż jest to obalenie gmachu, który Rząd postawił, a nie tylko poprawki do ustawy. Po przemówieniach posła Pierackiego przyjęto wniosek formalny posła Pragera o przerwanie dyskusji. Dyrektor depart. w Min. Sprawiedliwości Sieczkowski oświadcza, iż wniosek o odroczenie ustawy *przekreśla robotę 10 lat,* wykonaną z udziałem najlepszych sił. Po przemówieniu prem. Bartla, który zastrzegł się, że ze strony Rządu nie było żadnej obstrukcji, a przemowienia jego przedstawicieli były ściśle rzeczowe — przyjęto wniosek odraczający projekt ustawy 162 głosami przeciwko 108. Wicemin. Car oświadcza imieniem Rządu, iż wobec stanowiska Sejmu Rząd pozostawił sobie wolną rękę co do korzystania z uprawnień zawartych w art. 87 par. 1 projektu o ustroju sądownictwa powszechnego, dotyczących przechodzenia do sądownictwa oficerów korpusu sądowego.

Na tem posiedzenie marszałek zamknął, życząc posłom wesołych świąt. Następne posiedzenie odbędzie się po 10 stycznia.

* * *

W czasie posiedzenia zaszedł drobny incydent.

Pos. Komarnicki z Klubu Narodowego krzyknął pod adresem posłów BB.:

— To jest klub anarchistów. To antypaństwowa robota.

Słyszący to poseł BB. p. B kenmayer podszedł do pos. Komarnickiego i spytał:

— Co pan powiedział?

— Nic, padła nieoczekiwana odpowiedz.

— Jest pan kłamcą i tchórzem, rzekł poseł B kenmayer.

Koniec wojny o naftę

Spór Boliwji z Paragwajem przed trybunałem Ligi Narodów

LONDYN, 18.12. Wojska boliwijskie wstrzymały ofenzywę przeciwko Paragwajowi. Sztab armji boliwijskiej wydał ten rozkaz na skutek telegraficznej interwencji Rady Ligi Narodów, która wzywała zwaśnione republiki do zaprzestania kroków wojennych i załatwienia sporu w drodze pokojowej. (ATE).

Rewolucja w Afganistanie wygasa

LONDYN, 18.12. Nadeszłe w ciągu nocy wiadomości stwierdzają, iż mimo krytycznego położenia w Kabulu, wojska rządowe zwyciężają zrewoltowane plemiona afgańskie. W poniedziałek miały się rozpocząć nawet rokowania między rządem i wodzami powstańcami celem zaprzestania kroków wojennych. (ATE).

Napad na urząd pocztowy

Złoczyńcy dokonali kradzieży na sumę 2 tys. zł.

Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy usiłowali dokonać zuchwałego rabunku w lokalu urzędu pocztowego w Brzeźnicy, w pow. radomskowskim.

Bandyci w liczbie 4-ch, jak wynika z pozostawionych przez nich śladów, zakradli się do mieszkania naczelniczki poczty i zrabowali garderobę i rzeczy wartości około 2.000 zł.

Wyniósłszy zrabowane rzeczy do ogrodu, złoczyńcy powrócili do mieszkania, poprzez które usiłowali dostać się do kasy pocztowej, zawierającej poważną kwotę pieniędzy.

Zachowaniem się swojem złoczyńcy obudzili kierowniczkę poczty, która niezwłocznie powiadomiła telefonicznie władze policyjne. Złoczyńcy, obawiając się pościgu, porzucili skradzione rzeczy i ratowali się ucieczką w nieznanym kierunku.



Opozycja przeciwpaństwowa

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg ważnych posunięć na szachownicy politycznej, dezawuujących wewnętrzną treść opozycji przeciwrządowej stronnictw i ich klubów parlamentarnych. Bowiem od dni przewrotu majowego *przeciwnicy obecnego Rządu*, nie grzeszący bynajmniej szczerością w stosunku do społeczeństwa, ani lojalnością wobec szeroko pojmowanych interesów Państwa, *rozwinęli sztandar opozycji, bezprzykładnej w swej brutalności i nieposzanowaniu elementarnych założeń racji stanu*, tłomacząc ją w sposób jaknajmniej rzeczowy, a warunkując krytycznym stosunkiem Rządu do instytucji parlamentu.

Opozycja ta, przeplatana częściej złośliwą agitacją, aniżeli troską o bieg spraw publicznych, naszpikowana oportunizmem, ani na chwilę nie zatracała charakteru walk o podłożu *wyłącznie partyjnem i osobistem*.

Są to wszystko sprawy dość ważne i bezsporne, by się nad niemi dłużej zastanawiać. Lecz z biegiem czasu konieczność stabilizacji opinji zasadniczych i ugruntowania w społeczeństwie trwałych wartości państwowotwórczych, zaostrzała rozdźwięk między operującą frazesami opozycją, a działalnością Rządu. To też ostatnie wydarzenia, szczególnie charakterystyczne, zasługują na bliższe oświetlenie. Mianowicie, gdy Rząd zaryzykował próbę wyjścia z impasu szamotań się z Sejmem; stanowiącym próbę państwowotwórczych uzdolnień parlamentu, krok ten rozpętał burzę w klubie Stronnictwa Narodowego, zaostrzył demagogiczne apetyty lewicy, zaś prasa, zwłaszcza narodowo-demokratyczna przypuściła szturm, *wyzbywszy się wszelkiej odpowiedzialności*.

Odgłosy dzienników, upatrujących w posunięciach Rządu zakulisowe perfidne machinacje o pokroju dyktatorskim, znajduje ciąg dalszy w filipkach sejmowych i konkretnych przejawach partyjnej maligny. Biorąc z innej strony, świadczyłoby to o przygnębiająco płytkim poziomie kultury politycznej w środowiskach aspirujących do monopolizowania „świadomości i woli narodu" Stwierdzić należy, że niezmiernie hałaśliwa i obliczona na mało krytyczne umysły *opozycja przeciwrządowa wikła się coraz bardziej w sprzecznościach*, doprowadzając walkę do absurdu.

Zwolennikom nieuszczuplonej demokracji parlamentarnej chodzi o zachowanie status quo, to znaczy płynności stosunków państwowych, przy zupełnem ignorowaniu najgroźniejszych, płynących stąd następstw. Doktrynalne te opinje po uprzednich doświadczeniach czynią jednak podobne stanowisko równie nieszczere jak i śmiesznem, jeżeli się tworzy bloki obrony republiki, przez nikogo i w żadnej mierze nie atakowanej.

Endecja zaś, stanowiąca w rzeczywistości *obóz najczarniejszej reakcji* staje również w obronie demokratycznych instytucyj i, stwarzywszy pojęcie państwa narodowego, bierze je jak i sprawy religji w monopol, ostrzegając społeczeństwo przed rzekomą dyktaturą Rządu obecnego.

Ostatecznie niechże prostactwo polityczne wespół z demagogją tańczy sobie sarabandę, lecz pod warunkiem, by tego rodzaju „andrzejki" nie odbywały się kosztem najżywotniejszych interesów Państwa. Dotychczasowe rozluźnione stosunki wzajemne Rządu i parlamentu stało się punktem wyjścia dla ataków, *bijących już nietylko w Rząd, lecz w samo Państwo*. Osiągnięte stąd doświadczenie nie może zostać zapomnianem.

Staje się jasnem, że reakcja prawicowa, uważająca się za obóz umiarkowany gotowa jest z powodzeniem zapożyczać radykalizm środków i metod stronnictw lewicowych, jak się to mówi, w kozi róg, nie zdradzając przytem dojrzałości państwowej, ani programu, który w świetle hazardowej taktyki staje się czemś nieobliczalnem.

Również z premedytacją podjęta kampanja prasy „narodowej", *zamierzająca do rozdmuchiwania każdego incydentu*, podszczuwania i jątrzenia i wszczepiania rozdrażnienia, utwierdza nas w mniemaniu, że od smutnej pamięci grudnia 1922 roku odbiegliśmy stosunkowo niedaleko oraz że zagadnienie demokracji parlamentarnej nabiera szczególnej doniosłości, jeżeli spojrzeć na nią pod kątem uwertury prawicy do zbliżającej się reformy Konstytucji.

Stwierdzić tedy należy wyraźnie, że Rząd ma w tej chwili do czynienia nietylko z robotą przeciwpaństwową otwartych wrogów Polski Niepodległej, i z nieobliczalnością stronnictw opozycji legalnej, która — może niepostrzeżenie dla twórców tej polityki — stopniowo *przesuwa się na śliski teren podgryzania podstaw bytu państwowego*.

Sprawy te wymagają zdwojonej czujności rządu i sfer z rządem współpracujących oraz dużej siły decyzji.

W PIEKLE ŁÓDZKICH FABRYK

Prasa warszawska bije na alarm

Ponure wrażenia z wycieczki dziennikarskiej do Łodzi

W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi wycieczka dziennikarzy stołecznych, zaproszonych przez przemysłowców do zwiedzenia polskiego Manchesteru.

Podziwiać należy odwagę czy też tupet organizatora wycieczki p. dr. Barcińskiego, który od dziś zacznie żałować swego nierozważnego kroku. Część bowiem prasy, wywdzięczając się zapewne za gościnę — przemilczała wrażenia z wycieczki, część zaś — śmiało i uczciwie opisuje co widziała.

W Kurjerze Czerwonym czytamy co następuje:

Fabrykanci łódzcy popełnili czyn ze wszechmiar nierozważny i ryzykowny: zaprosili do siebie w gościnę prasę i pokazali jej wnętrza swojej potęgi — Zjednoczone fabryki bawełniane Scheiblera i Grohmana oraz zakłady manufakturowe Leonharda.

Uskarżać się na gościnę byłoby czarną niewdzięcznością. Łódzki związek przemysłu włókienniczego okazał się tu w prostej linji dziedzicem staropolskiej tradycji z domieszką nieznanych podówczas koniaków, orkiestry gabinetowej i innych perwersyj gastronomicznych.

Ale to bodaj jedyna jasna strona medalu łódzkiego i ciepłe wspomnienie z pobytu w polskim Manchesterze.

Pokaz bowiem owego półtora miljona wrzecion, poruszanych i zatrzymywanych jednem skinieniem ręki dr. Marcelego Barcińskiego, utkwił w naszej wyobraźni, jak zły sen, pełen niesamowitych okropności.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana, to miasto w mieście, posiadające własne ulice, niedostępne dla Łodzi, własną straż ogniową, własnych 4,000 koni elektrycznych i 15,700 parowych, własną kolej, własne obyczaje, zakazujące na przestrzeni 26 hekt. palenia tytoniu, własne wreszcie dzielnice historyczne, jak np. Księży Młyn.

Wnukowie Karola Scheiblera i prawnukowie Bogusława Grohmana rozrośli się w wielką rodzinę akcyjną, zatrudniającą 10 tysięczną armję niewolników. Nie są to zresztą niewolnicy, lecz niewolnice. Mężczyzna zjada za dużo kaloryj, za wiele chleba i kartofli. Jest przeto za kosztowny.

Kobieta spożywa mniej, jest tańsza. W ciągu kilku ostatnich lat „wyparła" z sortowni, przędzalni i tkalni niemal całkowicie mężczyznę - obżartucha.

K. Scheibler i L. Grohman — to 5 największych na kontynencie Europy przędzalni i tkalni. Na jednej z sal, wśród ogłuszającego jazgotu, motorów, szpul i przekładni pracuje 2,240 krosien tkackich. Sala bez początku i końca, sala olbrzym, 128 mtr. długa.

A druga jeszcze większa. Istny las pasów, transmisyj i silników. Pojedyńczy człowiek staje się pyłkiem, płatkiem bawełny, zgubionym wśród 3,890 warczących, nie ustających nigdy w ruchu tkalni mechanicznych. Błądzimy po tym „lesie" niewidzialni, niedostrzeżeni, niezauważeni przez stojących przy krosnach ludzi automatów, łódzkich homonculusów.

Dopiero na konferencji w pałacu Siemensa na Piotrkowskiej, w siedzibie Związku przemysłowców dowiadujemy się, że 8-godzinny dzień pracy jest szkodliwą fikcją demokracji, nie do przyjęcia w Łodzi. A zarobki są na akord. Akord — to wróg wszelkiego romantyzmu. Przemysł włókienniczy — to nie roboty publiczne, na których można odpocząć, zapalić i pogawędzić. Tu każdy niepotrzebny ruch, krok, spojrzenie w bok jest strata grosza. Złotówka za godzinę akordu tkackiego jest królewskiem honorarjum, nagrodą za zręczność, sprawność i przytomność umysłu.

A „w wełnie?" U Leonharda, zatrudniającego „tylko" 3,000 robotników, lub u samego mistrza Barcińskiego, pracującego 2 tysiącami ludzkich automatów? Jeśli tam był czyściec, to tu jest piekło.

Tam się pracowało w czystej, niemal wonnej wacie z pół południowej Karoliny i Egiptu, tu — w zwykłej, brudnej i cuchnącej oborami baraniemi, australijskiej wełnie. Tę wełnę trzeba palcami przebrać i wysortować, wypłukać w kwasach, wysuszyć, wyczesać, zmienić w równe pasma niedoprzędu i delikatnej lekkiej przędzy, ufarbować raz i drugi anilinami, trzeba się jej nałykać przy warsztacie tkackim, nawąchać w „blicharni", pralni, farbiarni i prasowalni. Tu trzeba mieć końskie zdrowie, stalowe płuca i pół tuzina głodnych dzieci w domu, by móc i chcieć pracować.

Tu się niema rumieńców na policzkach, tu uśmiech nigdy nie gości, tu twarze są zwiędłe, a oczy przygasłe. Tu się pracuje w mrokach pary, w zabójczych wyziewach baraniej wełny i ostrych chemikaljów. Tu się wyrabia od 50 do 120 złotych miesięcznie. Tu powietrze, wentylacja, światło, ustępy, sale jadalne, szatnie, umywalnie są anachronizmem. Tu się produkuje wełnę po 2 dolary za metr, wełnę — która nierzadko nosi stempel „made in England".

Geneza podpisania traktatu w Rapallo

Dwulicowa gra Niemiec na forum międzynarodowem

(Korespondencja wł. „Hasła").

Londyn, w grudniu.

W londyńskiej prasie ukazały się w druku pamiętniki lorda d'Abergona byłego posła angielskiego w Berlinie.

Wielce interesującym jest rozdział, zawierający wynurzenia byłego sekretarza stanu niemieckiego ministra spraw zagranicznych barona Malrana **o genezie traktatu w Rapallo, rzucając snop światła na ówczesną politykę Rzeszy niemieckiej.**

Baron Malcan zwierzył się posłowi angielskiemu, że zawarcie traktatu z Rosją sowiecką **było już dawno zdecydowane** przez ministra spraw zagranicznych Ratenaua, atoli z powodu konferencji genewskiej wstrzymywano się od złożenia podpisów.

Traktat rapalski podpisany został nagle wieczorem w niedzielę. W nocy z soboty na niedzielę niemiecka delegacja otrzymała zapewnienia od szeregu przedstawicielstw, że **pomiędzy Rosją a Francją i Anglją nastąpiło porozumienie** w wyniku czego Niemcy zostały usunięte od tej nowej politycznej kombinacji.

Wiadomością tą Ratenau był zaskoczony, nie wiedział jednakże narazie jak przeciwdziałać.

O godzinie drugiej w nocy baron Malcan został zbudzony przez portjera.

— Jakiś pan, noszący dziwne nazwisko, pragnie rozmówić się telefonicznie z waszą ekscelencją — usłyszał.

Tym panem był Cziczerin.

Malcam udał się do telefonu i rozpoczęła się godzinę trwająca rozmowa. Z rozmowy tej okazało się, **że niema mowy o porozumieniu Rosji z Francją i Anglją.** Natomiast Cziczerin zgadzał się na wszelkie ustępstwa w stosunku do Rzeszy niemieckiej, za cenę dojścia do konkretnego porozumienia.

Malcam przygotowany spotkać się z Cziczerinem w niedzielę.

Na tem rozmowę zakończono.

Baron udał się do Ratenaua.

— Napewno przynosi pan złe wieści — zawołał na widok wchodzącego minister.

— Przeciwnie — i Malcam opowiedział swoją rozmowę z Cziczerinem.

Wówczas Ratenau oświadczył, iż uda się od Lloyd Georgea, za cenę zdrady planów Cziczerina uzyskać od Anglji poparcie swej polityki.

Na tego rodzaju załatwienie sprawy nie zgodził się Malcam twierdząc, że takie postępowanie byłoby niehonorowe.

Po godzinnej debacie Malcam skłonił Ratenaua do spotkania się z bolszewicką delegacją.

Spotkanie odbyło się rzeczywiście w niedzielę o godzinie pierwszej w południe. Atoli **konferencja spełzła na niczem.**

W półgodziny później Ratenau zawiadomił Lloyd Georga, iż pragnie z nim się widzieć.

Bolszewicy dowiedzieli się o tem również. Nie na rękę im była konferencja ministrów Anglji i Niemiec. **Postanowili więc przeciwdziałać.**

Zanim nastąpiło spotkanie Ratenaua z Lloyd Georgem, odbyło się ponowne posiedzenie delegatów Rosji i Niemiec.

Wieczorem przedstawiciele obu tych państw podpisali w Rapallo traktat. Traktatem tym Niemcy myśleli zaszachować Francję i Anglję, i uzależnić Rosję od siebie.

W. L.

Litwie grozi zniemczenie

Traktat niemiecko-litewski jest zagładą dla przemysłu litewskiego

RYGA, 18.12. Tutejszy dziennik „Pedeja Bridi" w wydaniu niedzielnem pisze: Po długich rokowaniach został podpisany litewsko-niemiecki traktat handlowy. Aby sądzić o jego znaczeniu, podajemy kilka punktów, których prasa dotychczas nie podała.

Pierwsze artykuły umowy przewidują, że obywatele obydwu krajów korzystają z jednakowych praw w dziedzinie przemysłu i handlu i mają swobodę działania na terytorjum drugiego państwa. Obywatele obydwu krajów mają prawo władania w drugiem państwie majątkami ruchomymi i nieruchomymi na zasadach największego uprzywilejowania.

Obywatele każdej ze stron korzystają na terytorjum drugiego państwa z największego uprzywilejowania w dziedzinie pracy i opieki społecznej i z przywilejów w niektórych dziedzinach praw socjalnych.

Akcyjne przedsiębiorstwa założone przez obywateli drugiego państwa są równo w prawach z przedsiębiorstwami tego kraju, w którym się znajdują.

Inne paragrafy umowy przewidują wolność tranzytu, największe uprzywilejowanie w dziedzinie handlu wytworami przemysłu i rolnictwa, swobodę importu niektórych artykułów i ceł zniżek itd.

Dziennik od siebie dodaje, że korzyści płynące z tej umowy osiągają tylko Niemcy, a przemysł niemiecki ma zapewnione rynki zbytu do Litwy. Jedyne, co Litwa mogłaby wywozić, to bydło i produkty rolnicze, ale Prusy Wschodnie sprzeciwią się zapewne inportowi tych produktów.

Ze strony Litwy wyrażają obawę, że Litwa przepełni się teraz kolonistami niemieckiemi, którzy nabędą nieruchomości i założą swe przedsiębiorstwa. Niemcy w ten sposób zabiją przemysł liteski,

---

Transoceaniczny lot kpt. Kowalczyka i pilota Klisza

Gigantyczne przedsięwzięcie finansują zakłady „Caproni"

W związku z podaną przez „Hasło" wiadomością o nowym polskim locie transatlantyckim kpt. Kowalczyka i pilota Klisza, dowiadujemy się, że lot ten głównie finansują zakłady „Caproni" pod Medjolanem, w których buduje się samolot; pomoc finansową pod scy lotnicy mają także zapewnioną ze strony kilku rodaków naszych z Ameryki. Natomiast Polonja amerykańska zbiorowo finansuje (50.000 dolarów) lot majorów Idzikowskiego i Kubali.

Kpt. Kowalczyk, jako oficer służby czynnej, uzyskał od władz wojskowych bezpłatny urlop na czas wykonania zamierzonego przedsięwzięcia. P. Klisz jest pilotem cywilnym i dotychczas zatrudniony był na samolotach „Aerolotu"; korzysta on również z urlopu.

Kpt. Kowalczyk przebywa w Medjolanie przeszło od pół roku, pilot zaś Klisz wyjechał tam przed kilku miesiącami.

Budowa samolotu jest już prawie na ukończeniu. Terminu startu do gigantycznego lotu narazie ustalić nie można, w każdym razie nastąpi on przed startem mjrów Kubali i Idzikowskiego.

Trasy obu lotów będą odmienne: kpt. Kowalczyk i pilot Klisz wystartują z Irlandji, gdy mjrowie Kubala i Idzikowski polecą prawdopodobnie swym poprzednim szlakiem.

KRONIKA

Środa, 19 grudnia, Darjusza.
Czwartek, 20 grudnia, Teofila.

TEATRY.

Teatr Miejski — Prawdziwa miłość.
Teatr Kameralny — Sekretarka Pana Prezesa.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Katusze miłości.
Casino — Brodway — Lon Chaney.
Capitol — Wschod i zachód.
Czary — Czerwony Ptak.
Corso — Buck Jones.
Dom Ludowy — Męczennica zmysłów.
Era — Niewolnica z Szanghaju.
Grand-Kino — Strażnicy cnoty.
Luna — Książęta na wygnaniu.
Miejskie Kino Oświatowe — Szaleńcy.
Mimoza — Apasze paryscy.
Odeon — Grzeszki markiza.
Palace — Niedola upadłych dziewcząt.
Resursa — Mężczyzna z przeszłością.
Record — Ostatni wyścig.
Splendid — Cyrk Wolfsona.
Spółdzielnia — Katusze miłości.
Słońce — Wschód słońca.
Wodewil — Grzeszki markiza.
Victoria — Ostatnie cztery sekundy.
Venus — Pułapka śmierci.
Zachęta — Dom upiorów.

PORADY PRAWNE DLA KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich — Andrzeja 34 komunikuje, że w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9-ej wiecz. odbywają się w lokalu Stowarzyszenia porady prawne dla kupców.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" zawiadamia cechy łódzkie i powiatowe, że posiada na składzie druki umów terminatorskich, które nabywać można w biurze „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Młodzi policjanci
nie mogą się żenić

Jak nas informują, komenda Policji Państwowej w Łodzi otrzymała wczoraj rozkaz komendy głównej w sprawie cenzusu małżeńskiego dla policjantów. Rozkaz ten głosi, że zawieranie związków małżeńskich dozwolone jest tylko policjantom, którzy ukończyli 24 lata i conajmniej od 3 lat pozostawają w służbie policyjnej. (p)

7 tys. przepadłych posagów
w towarzystwie ubezpieczeń „Rosja"

Na mocy ustawy o likwidacji b. rosyjskich osób prawnych, zakończona zastała rejestracja polis, będących w posiadaniu obywateli polskich na towarzystwo „Rosja".

Ogółem wniesiono do rejestracji 5.400 złotych. Pozatem około 2000 zgłoszeń podlega sprawdzeniu i dopełnieniu dokumentów.

Około 7000 ubezpieczonych dawnej „Rosji" będzie miało prawo do odzyskania pewnego ekwiwalentu z tytułu swego ubezpieczenia.

Przeciętna wysokość polisy wynosi 1.000 rubli. W ten sposób 7.000.000 rubli należy się obywatelom polskim od tego towarzystwa.

Na pokrycie tego majątku składają się nieruchomości tego towarzystwa, wynoszące 1.500.000 dolarów.

Repartycja majątków pomiędzy ubezpieczonych nie będzie najgorsza i wyniesie conajmniej 1 zł. 30 gr. za rubla.

Z pośród 7.000 zgłoszonych polis 66 procent są to polisy posagowe. (p)

Ruch tramwajowy
powinien być zwiekszony

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich Magistratu wystąpił do Dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej o zwołanie konferencji w sprawie wspólnego opracowania rozkładu jazdy na rok 1929.

W szczególności Wydział Przedsiębiorstw Miejskich domagać się będzie dostosowania ruchu tramwajowego do zwiększonej frekwencji pasażerskiej, zwłaszcza w godzinach porannych.

Cech Stolarzy ufunduje drzwi wejściowe
do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej
Ważne uchwały ostatniego zebrania Cechu

Cech stolarzy wykazuje ostatniemi czasy dużą żywotność i intensywność pracy organizacyjnej, co jest dowodem wzrostu i stałego rozwijania się tej placówki społecznej.

Na ostatniem walnem zebraniu Cechu, które miało miejsce w poniedziałek, poza szeregiem spraw organizacyjnych powzięto między innemi następujące uchwały:

1) Postanowiono ufundować sumptem Cechu Stolarzy drzwi wejściowe dla kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Jest to bezsprzecznie postanowienie bardzo chwalebne, a dowodzące, że ofiarność łódzkiego rzemieślnika na cele społeczne jest istotnie podziwu godna. Dowodzi też, że apel „Hasła", poprzedzający niedzielne poświęcenie świątyni, nie przebrzmiał bez echa.

Drugą, równie ważną uchwałą była sprawa „Hasła Łódzkiego", które ogólne zebranie Cechu na wniosek Starszego Cechu p. Majewskiego uchwaliło uznać za swój organ i zobowiązać wszystkich swych członków do bezwzględnego prenumerowania „Hasła".

Wniosek ten p. Majewski motywował w ten sposób, że własny organ prasowy rzemieślników jest spójnią, która powinna utrzymywać stały kontakt pomiędzy rzemieślnikami, a ich organizacjami kierowniczemi, informując ten właśnie ogół rzemieślniczy poza wypadkami życia codziennego o jego własnych bolączkach, życiu i sprawach organizacyjnych. Tem samem pomaga pismo w pracy organizacyjnej kierownikom cechów i dlatego, aby spełniało to zadanie z właściwym skutkiem, wszyscy rzemieślnicy czytać je powinni.

Trzecia równie doniosła sprawa omawiana na zebraniu była sprawa spółdzielni cechu pod firmą „Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów", mieszczący się przy ul. Narutowicza w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności.

Ponieważ instytucja ta pozwoliła rzemieślnikowi łódzkiemu uniezależnić się od rzesz pośredników i otworzyła mu bezpośredni, poważny rynek zbytu, zebranie postanowiło wszystkiemi środkami popierać tę placówkę i wezwać wszystkich członków Cechu do zapisywania się na udziałowców.

R. H.

Związek miast narzeka
że na samorządy nałożono zbyt wiele obowiązków

Prezes Związku Miast Polskich, prezydent inż. Z. Słomiński złożył ministrowi skarbu memorjał, w którym wskazuje, że art. 69 ustawy „O tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych" z dn. 11 sierpnia 1923 r. zezwala na nakładanie na związki komunalne nowych zadań, o ile równocześnie odpowiednie ustawy zapewnią tym związkom dostateczne źródła dochodów na pokrycie nowych wydatków.

W międzyczasie cały szereg ustaw i rozporządzeń nałożył na samorządy nowe obowiązki, bez zapewnienia im nowych źródeł dochodowych.

Co więcej, cały szereg ustaw zmniejszył nawet źródła dochodów, przewidziane przez powyższą ustawę.

Sytuację pogarszają wniesione obecnie do Sejmu rządowe projekty: o podatku gruntowym, który znosi opłaty drogowe, podatki inwestycyjne i podatek na pokrycie kosztów leczenia ubogich chorych, i o państwowym podatku przemysłowym, który zmniejszy wpływy miast z tego tytułu.

Memorjał stwierdza w konkluzji konieczność jaknajrychlejszego przystąpienia do opracowania nowych ustaw o skarbowości komunalnej.

Blisko 200 tys. ubezpieczonych
liczy obecnie Kasa Chorych

Zestawienia statystyczne Kasy Chorych m. Łodzi wykazują, że stan członków Kasy za m. listopad r. b. był następujący: w całym okręgu łódzkim ubezpieczonych w Kasie Chorych 182.231 osób, w tem 109,176 mężczyzn i 73.055 kobiet.

W Tuszynie 146 mężczyzn i 63 kobiety, w Zgierzu 4.697 mężczyzn i 2.915 kobiet, w Aleksandrowie 1.214 mężczyzn i 858 kobiet, w Konstantynowie 1.276 mężczyn i 559 kobiet, w Rudzie Pabjanickiej 2.020 mężczyzn i 1.043 kobiet.

Pozatem niestale zatrudnionych, a ubezpieczonych w Kasie Chorych było 467 mężczyzn i 5 kobiet, dobrowolnie ubezpieczonych 20 mężczyzn i 5 kobiet.

Ogółem w okręgu łódzkim było ubezpieczonych w Kasie Chorych 197.519 osób, w tem 119.016 mężczyzn i 78.503 kobiety.

Za ten okres sprawozdawczy stan członków rodziny wyraża się liczbą 227.146, stan niezdolnych 8.218, oraz stan położnic 746.

Nie zapominajcie o żołnierzach
Apel Komitetu Gwiazdkowego do łodzian

W dniu 16 grudnia 1928 r. został powołany do życia Zjednoczony Wojewódzki Komitet Gwiazdki dla żołnierzy K. O. P. z siedzibą w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 4 (Kasyno Garnizonowe).

Komitet przyjmuje poczki i pieniądze w dniach 20, 21, 22 grudnia od godz. 17—19.

Informacyj udziela p. wiceprzewodnicząca dr. pułk. Więckowska, Kilińskiego 105, tel. 26-20 od godz. 15—17.

Skład komitetu: PP. Wojewod. Jaszczołtowie, Dr. Więckowska, Gen. Olszyna-Wilczyński, Ziemięccy, Holcgreberowie, Bajer, Arctowie, Brzeziński, Czapczyński, Dunikowscy, Frankowie, Fichnowie, Fiszerowie, Gundelachowa, Gaux, Grojecki, Habowscy, Horodyńscy, Izdebski, Iżycki, Izydorczykowa, Kaizerbrechtowa, Kubalak, Lewicki, Lewandowski, Lipińska, Lobowa, Malachowska, Marzyńska, Moskiewiczówna, Mogilniccy, Malinowski, Niedzielscy, Piwkowscy, Pawłowscy, Rżewski, Rosiewiczowa, Ruegerowa, Rieselowa, Strzemiński, Skalscy, Tomaszewicz, Vogel, Wielińscy, Wajerowie, Więckowski, Wężyk, Zawiślak.

Kto płaci komorne
nie może otrzymać eksmisji

W tych dniach władze sądowe powiadomione zostały o nowej ustawie, w myśl której zmieniona została częściowo ustawa o ochronie lokatorów. W myśl tej ustawy eksmisja bezrobotnych z mieszkań na mocy decyzji sądu nie będzie wykonywana o ile bezrobotny otrzymał pracę i prócz bieżącego komornego spłaca komorne zaległe w ratach wynoszących 25 proc. bieżącego komornego miesięcznego.

Jak wiadomo, dotąd ustawa broniła tylko bezrobotnych.

Z chwilą jednak gdy bezrobotny otrzymał pracę, nie podlegał już ochronie lokatorów.

Ustawa te weszła w życie z dniem 15 stycznia r. b.

Kolejarze będą uzbrojeni

Wobec coraz częściej powtarzających się napadów na pociągi towarowe, na kasjerów kolejowych itp. władze w najbliższym czasie mają zamiar przystąpić do uzbrojenia niektórych funkcjonarjuszów kolejowych.

W związku z tem mają otrzymać broń naczelnicy stacyj, odległych znacznie od posterunków policyjnych, kasjerzy, bagarzowi i stróże na dworcah towarowych. Przełożeni będą prowadzili ewidencję broni, oraz rozdzielać ją będą między pełniących służbę.

Ogrzewanie wagonów kolejowych

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Komunikacji wszystkie wagony pociągów osobowych będą ogrzewane do temperatury nie niższej, niż 17° C.

Wszystkie wagony, które nie posiadają przewodników ogrzewalnych w porze zimowej, będą wyłączone ze składu pociągów osobowych.

Kontakt między szkołami
łódzkiemi i amerykańskiemi

Rada Szkolna rozpatrywała propozycję miasta Piedmont (Missouri) w Stanach Zjednoczonych w sprawie wymiany prac szkolnych pomiędzy Łodzią a szkołami piedmont'ckiemi. Propozycję tę przyjęto, postanawiając skierować okólnik do wszystkich szkół powszechnych z wezwaniem do poparcia akcji wymiany, jako mającej bardzo poważne znaczenie pedagogiczno-instruktywne.

Wymianę zapoczątkuje szkoła powszechna Nr. 30 (przy ulicy Wspólnej 3/5, pozostająca podkierownictwem p. Brauna.

Wymianie podlegać będą prace dzieci szkolnych od lat 7 do 14, mianowicie roboty ręczne, wykresy, mapki i t. p., prócz wypracowań.

ZDERZENIE DOROŻKI Z SAMOCHODEM.

Przy zbiegu ulic A. Kościuszki i Anny zderzyła się dorożka konna z samochodem. Na skutek zderzenia dorożka została rozbita, a 32-letni Zygmunt Gibek z zawodu dorożkarz, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 90, został ciężko potłuczony i odwieziony przez lekarza Pogotowia Ratunkowego do domu.

POD TRAMWAJEM.

Przechodząca ul. Główną około posesji Nr. 67, 50-letnia Tekla Tomczak, zamieszkała przy ul. Nowogrodzkiej 19, dostała się przez nieostrożność pod przejeżdżający wagon tramwajowy, który silnie ją poturbował.

TYSIĄCE ZŁOTYCH

zapłacą kupcy m. Łodzi rządowi francuskiemu

Pierwszy weksel musi być wykupiony przez Grand-Hotel

Przed wojną Bank Handlowy przyjmował od swych klijentów weksle jako gwarancję na pożyczki, weksle te powierzał następnie jako depozyt firmie „J. Loewenherz" w Berlinie, z którą był w stosunkach finansowych.

Jeden z takich weksli, wystawionych przez „Grand-Hotel, a podpisany przez b. p. architekta Lande i Hentschla na 4.000 rubli został przez bank Loevenherza przesłany do filji Banku Rosyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Paryżu, a podczas wojny jako własność obywateli niemieckich zasekwestrowany.

Po wojnie otrzymał go rząd francuski z tytułu odszkodowań niemieckich.

Przed paru tygodniami w sądzie łódzkim sprawa z powództwa rządu francuskiego przeciwko „Grand-Hotelowi" wywołała niemałą sensację i rzecznik państwa francuskiego adw. Rotwand domagał się przerachowania weksla według obowiązujących praw waloryzacyjnych.

Sąd łódzki jednak powództwo oddalił, jako niekompetentny w tej sprawie, a dopiero na podstawie decyzji Sądu Apelacyjnego przystąpił do merytorycznego rozpatrzenia sprawy.

Jednak w sądzie państwo francuskie sprawę przegrało, gdyż sąd orzekł, że roszczenie nie wypływa z prawa wekslowego, jak i traktatu wersalskiego.

Z tych względów Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Łódzkiego i zasądził 1.349 zł. z 15 proc. od dnia 5 listopada 1926 r. i z 10 proc. od dnia 1 marca 1927 r. do dnia uiszczenia, 14 zł. kosztów protestu, oraz 213 zł. tytułem kosztów sądowych.

Warto zaznaczyć, że kupcy łódzcy posiadają wielką ilość swych weksli w rękach rządu francuskiego, który uzyskał je tą samą drogą co i weksel powyższy.

Pożar w śródmieściu

Straty wynoszą 5 tys. złotych

W czasie nieobecności domowników, wybuchł pożar w mieszkaniu Joska Libicha, zamieszkałego przy ul. Konstantynowskiej 47, na drugiem piętrze w oficynie.

Pożar zauważyli sąsiedzi, którzy natychmiast zawezwali I oddział straży ogniowej.

Po półgodzinnej akcji ratunkowej pożar udało się ugasić. Wskutek pożaru spaliła się część ściany, sufit i podłoga, oraz meble. Pożar powstał wskutek wadliwego przewodu kominowego. Straty spowodowane pożarem wynoszą 5,000 złotych.

Za sfałszowany podpis na rachunku

skazano Moszka Moszkowicza na 6 m. więzienia

Do lipca 1926 r. na Placu Reymonta pod Nr. 5-6 mieścił się skład konfekcji damskiej i męskiej p. f. „Ekonomja", należący do Chaima Szluma Chrzanowicza.

Chrzanowicz, za nabyte towary wystawił weksle na sumę około 100.000 złotych.

Po pewnym czasie Chrzanowicz sprzedał towar oraz gotową konfekcję, zamknął sklep, a następnie wyjechał do Warszawy, gdzie oczekiwał na żonę, która miała zlikwidować mieszkanie prywatne, i spieniężyć meble.

W tym celu Chrzanowiczowa weszła w kontakt z właścicielem składu mebli Moszkiem Moszkowiczem i zaproponowała mu kupno mebli za sumę 2.000 zł., których wartość wynosiła około 15.000 złotych. Moszkowicz meble te nabył, wypłacając Chrzanowiczowej 2.000 złotych, poczem wyjechała ona do Warszawy, a stąd do Ameryki.

W międzyczasie nastąpiły terminy płatności weksli wystawionych przez Chrzanowicza.

Kupcy zgłosili się do Sądu Handlowego o wyznaczenie Chrzanowiczowi upadłości.

Sąd Handlowy na posiedzeniu swem w dniu 23 listopada 1926 r. ogłosił upadłość, polecając zajęcia Chrzanowiczowi mebli w w mieszkaniu prywatnem.

W wyniku dłuższych dochodzeń władze śledcze stwierdziły, że meble nabył Moszek Moszkowicz za 2.000 złotych, wiedząc, że wartość wynosi kilkanaście tysięcy.

Moszek Moszkowicz odpowiadał wczoraj za to przed sądem.

Na rozprawie oskarżony Moszek Moszkowicz nie przyznał się do tego, że miał kupić meble za 2.000 zł., lecz udowodnił przedstawionym rzekomo podpisanym przez Chrzanowicza rachunkiem, że za meble te zapłacił 10.000 złotych, na dowód czego złożył sądowi powyższy rachunek.

Na rozprawę zawezwano eksperta-kaligrafa, który po przedstawieniu mu weksli z podpisem Chrzanowicza, oraz złożonych przez oskarżonego rachunku i po porównaniu podpisów, stwierdził stanowczo, że podpis na rachunku jest sfałszowany.

Po przesłuchaniu świadków oskarżenia, oraz przemówień prokuratora i obrony, sąd skazał Moszkowicza na 6 miesięcy więzienia.

Epidemja nosacizny koni

w południowej części miasta

Urząd Weterynaryjny Wydziału Zdrowotności Publicznej przystąpił do pobrania krwi u wszystkich koni ze stajni, znajdujących się na ul. Napiórkowskiego i ulicach sąsiednich — wobec podejrzeina epidemji nosacizny.

Zaznaczyć należy, iż w wypadku zabicia konia, zarażonego, na skutek polecenia władz weterynaryjnych, właściciel zwierzęcia otrzymuje od Skarbu Państwa odszkodowanie, o ile dopełnił obowiązku — przewidywanego w ustawie o wypadku lub podejrzeniu o zachorowanie właściwym władzom weterynaryjnym.

Swit, dzień i noc

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dostali się przy pomocy otworzenia drzwi wytrychem, do mydlarni Berysza Rabinowicza, mieszczącej się przy ul. Podrzecznej 21, gdzie po wyłamaniu szuflady biurka skradli kasetkę, zawierającą 28 zł. gotówką, oraz weksle.

Następnie złodzieje dostali się do magazynu, skąd skradli 44 skrzynie mydła, wartości 1100 zł. Po załadowaniu skrzyń na resorkę zbiegli w nieznanym kierunku.

Powiadomiony o powyższem urząd śledczy wszczął pościg za zbiegami.

WYRODNE MATKI.

W dole biologicznym przy ulicy Targowej Nr. 14 w Pabjanicach znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Śledztwo policyjne przyczyniło się do ujęcia wyrodnej matki 22-letniej Olgi Szyller, służącej. Szylerówna przyznała się do zbrodni, tłumacząc krok swój ciężką pozbycia się dziecka.

Podobny wypadek miał miejsce z siostrą jej Anną Szylerówną. Obie siostry osadzono w więzieniu.

NAPAD NA KUPCA ŁODZKIEGO.

Wczoraj na ulicy Dworcowej w Miłosławiu dwóch niewykrytych dotychczas osobników dokonało napadu bandyckiego na Szmula Teszbauma, pochodzącego z Łodzi. Bandyci pobili kupca dotkliwie i skradli mu 130 złotych i szalik, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

HASŁO SPORTOWE

Niezwykły tryumf polskiego atlety

Zbyszko III pokonał mistrza grecji i przez godzinę walczył z mistrzem świata

Warszawianin, Karol Szczerbiński, występujący pod pseudonimem Zbyszka III, został zaproszony przez grecką Federację Atletyczną do Aten, gdzie odbyła się w olimpijskim stadjonie walka o mistrzostwo świata między naszym zapaśnikiem a Jimmy Londosem.

W turnieju brał także udział mistrz Grecji, Zerwinis. Z tym rozprawił się Zbyszko III bardzo szybko, bo po 24 min. walki w dn 25 listopada. Wobec tego walki z Londosem, Grekiem z urodzenia, który jednak od kilkunastu lat przebywa w Ameryce odnoszące same tylko sukcesy, oczekiwano w całej Grecji z olbrzymiem zainteresowaniem. Londos uchodził wprost za bohatera narodowego Grecji, gdzie sport atletyczny cieszy się ogromną popularnością.

Walka odbyła się za wyjątkowem pozwoleniem rządu greckiego dnia 21 b. m. w stadjonie olimpijskim, gdzie mimo deszczu, zebrało się przeszło 40,000 widzów (!), co dobitnie świadczy o doskonałej marce naszego atlety.

Opinja ta, mimo, iż Londos został uznany zwycięzcą, utrzymała się nadal w całej pełni. Walka bowiem w stylu wolno-amerykańskim, trwająca 1 godzinę, pozostała nierozstrzygnięta.

Od tej pory zarządzono walkę na punkty, obliczane wedle ilości upadków na ziemię. Zbyszko III nie przyzwyczajony w przeciwieństwie do Londosa, do treningu na wolnem powietrzu i do tego na mokrym materacu, miał większą ilość upadków i przez to musiał się zadowolić drugą nagrodą, pierwszą przyznano Londosowi, technicznie wysoko niewątpliwie stojącemu atlecie.

Ta zaszczytna porażka naszego atlety, którego jedynie spotkało tak wyjątkowe zaproszenie, miała swe wielkie znaczenie dla propagandy sportu polskiego i naszego sportu w Grecji, gdzie on jest zupełnie nieznany.

Dla uzupełnienia obrazu dodajemy, iż wałce tej przypatrywali się, mimo złych warunków atmosferycznych, przedstawiciele władz greckich z Venizelosem na czele i poseł polski Jurjewicz.

Szczerbiński pozostawił w sportowych kołach Grecji jak najlepsze wrażenie, został też zaproszony tamże na nowe występy, jako też i do Egiptu, dokąd wybiera się w mies. styczniu przyszłego roku.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Premjera „Prawdziwej Miłości".

Dziś o godz. 8.30 premjera pogodnej, pełnej humoru i sentymentu komedji w 3-ch aktach Roberta Bracca

„Prawdziwa Miłość"

(Il perfetto amore)

z udziałem świetnej pary artystów: Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki w rolach naczelnych. W innych rolach pp.: M. Dąbrowska, Dąbrowski, St. Michalak.

„Prawdziwa miłość"

grana będzie oprócz dzisiejszego wieczoru jeszcze tylko jutro, w piątek, oraz w sobotę o godz. 4 po południu.

„Kupiec Wenecki"

w odpowiedzi na liczne zgłoszenia grany będzie raz jeszcze na przedstawieniu popołudniowem w najbliższą niedzielę po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

„Sekretarka Pana Prezesa"

przechodzi od dnia dzisiejszego do Teatru Kameralnego, gdzie grana będzie dziś, jutro, w piątek oraz w sobotę o godz. 4 po południu w obsadzie premjerowej z Stefanją Jarkowską, Krzywicką, Krotkem, Lenkiem, Winawerem i Michałem Zniczem.

W sobotę ceny zniżone.

„Swit, dzień i noc".

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia świetna para artystów z M. Malicką i A. Węgierko dadzą jeszcze dwa powtórzenia „Switu, dnia i nocy" w Teatrze Kameralnym.

W sobotę wieczorem oraz w niedzielę o godz. 5 po południu.

Bilety już do nabycia.

TEATR POPULARNY,

Ogrodowa Nr. 18.

„Małka Szwarzenkopf" graną będzie codziennie do niedzieli włącznie, w sobotę i w niedzielę po 2 razy.

Dziś i jutro o 4-ej po południu przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Graną będzie kamedja w 5-ciu aktach Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny". Obsadę ról główných stanowią pp.: Bronowska, Hakowska, Bołkowski, Dębicz, Górecki, Grewicz, Mieczyński, reżyserujący zarazem tę komedję.

PRZEDSTAWIENIE ŚWIĄTECZNE T-WA ŚPIEW. im. MONIUSZKI.

W pierwszy i drugi dzień świąt, t. j. dnia 25 i 26 b. m. o godz. 4-ej po poł. urządza w Teatrze Popularnym T-wo Śpiew. im. Moniuszki tradycyjne przedstawienie świąteczne na których odegrane zastanie „Boże Narodzenie" ks. L. Cyrańskiego.

JASEŁKA.

Związek Ministrantów przy kościele św. Anny, w Łodzi, urządza w dniu 26 grudnia 1928 r., w sali parafjalnej, ul. Wacława Nr. 4 (Zarzew) „Jasełkę".

Początek o godz. 6 wieczorem.

CZASOPISMA.

„MŁODA MATKA".

Numer 24 (drugi grudniowy) dwutygodnika „Młoda Matka" przynosi nam, jak zwykle, cały szereg pożytecznych i interesujących młode matki artykułów. Z działu porad lekarskich mamy artykuł: prof. d-ra Michałowicza „Pokrzywki", d-ra P. Baumrytera „O artretyźmie u dzieci", oraz d-ra B. Barańskiego „Znaczenie jarzyn w djetyce dziecka". Do artykułu tego dołączona jest cenna tablica witamin, orjentująca matki w zawartości witamin w używanych w Polsce jarzynach.

Z działu pedagogicznego artykuły: p. S. Lenartowicza „Dlaczego dzieci tak chętnie słuchają bajek o „Kopciuszku", C. W. „Czem winny się bawić małe dzieci" i Z. Rudnickiej „Lalka i jej znaczenie wychowawcze". Dodatki — forma bibułowa i tablica robót.



film

Kina:

„SPÓŁDZIELNIA" „APOLLO"

„Z RAJU BOLSZEWICKIEGO".

Ciekawą fabułę tego filmu charakteryzuje dobra kompozycja faktów. Już sam początek akcji (ucieczka kobiety z synkiem po za linje frontu) daje odrazu dużo emocji i wzruszeń i owa dramatyczność akcji, aż do końca filmu nie słabnie.

Środkowa partja filmu (sceny w atelier malarzy), stanowi jakby pauzę, która widza przygotowuje do następnych scen dramatycznych. Końcowe sceny gonitwy za uciekającym na sankach z synkiem bolszewikiem — stanowi zamknięcie kompozycyjne fabuły, rozwijającej i kończącej się w rozszalałem tempie.

Olga Czechowa posiada dużo umiaru artystycznego, i z tej, tak trudnej pod względem psychologicznym roli, wywiązała się znakomicie.

Hans Stüwe ma wszystkie warunki na idealnego amanta.

Sceny, nakręcone w Polsce z udziałem naszej kawalerji, zasługują na specjalny aplauz.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY.

„SZALEŃCY".

Perwszy ten polski film, który ukazał się na ekranie, zasługuje na specjalną uwagę, dzięki bardzo dobrej reżyserji i odpowiedniemu przeprowadzeniu idei przewodniej. Film ten słusznie zwany „Wielką Paradą" Polski, przemawia do nas silniej i tkliwiej od szeregu wojennych filmów zagranicznych. Poszczególne sceny porywają nas siłą swego patosu i jaskrawego wyrazu. Podłoże filmu, bliskie sercu każdego polaka, odzwierciedlone zostało w sposób, cechujący duże poczucie kina i jego wymogów.

„Szaleńcy", to wspaniały poemat bohaterstwa i poświęcenia, zachwycający nas swoją swojskością i naturalnością. Realizator filmu (Leonard Buczkowski), stworzył film, stojący na bardzo wysokim poziomie artystycznym, lśniący błyskotliwością ujęcia. Podłoże filmu przeprowadzone bardzo subtelnie. Na czoło wykonawców wysunęła się trójka bohaterów: Czauski, Kobusz (świetny talent charakterystyczny) i Starża. „Szaleńcy" mogą liczyć na kolosalne powodzenie we wszystkich kinach polskich. Film ten, to rewelacja pod względem reżyserji, techniki zdjęć i gry wykonawców.

„HASŁO HANDLOWE"

Upadłość firmy Majer Rzepkowicz

Majer Rzepkowicz prowadził od kilku lat przędzalnię zarobkową w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 5.

Wskutek przeniesienia fabryki do Ozorkowa oraz wynikłych stąd kosztów, Rzepkowicz zmuszony był korzystać z prywatnego kredytu.

Tranzakcje te zachwiały poważnie sytuację finansową firmy „Majer Rzepkowicz", tak że znalazła się ona w trudnościach płatniczych

Za pośrednictwem więc swego pełnomocnika adw. Daliga zwróciła się w dniu 18 grudnia r. b. do Sądu z podaniem o ogłoszenie sobie upadłości.

Podanie to rozpoznawał Sąd w Wydziale Handlowym w tymże samym dniu i po zapoznaniu się z bilansem firmy, którego według stanu na dzień 15 grudnia r. b. aktywa wynosiły 127.583 zł., pasywa zaś 219.146 zł. ogłosił upadłość firmie „M. Rzepkowicz", przyczem jako datę otwarcia upadłości oznaczył dzień 28 lutego r. b.

Sędzią Komisarzem został wyznaczony sędzia Handlowy Szulborski. kuratorem zaś adwokat Stefan Kossakowski.

Eksport Polski do Węgier

Po podpisaniu umowy dodatkowej do traktatu

Kilka dni temu w wyniku narad prowadzonych w Warszawie i w Budapeszcie podpisana została przez pełnomocników polskich i węgierskich umowa dodatkowa do traktatu handlowego, zawarte. między Polską a Węgrami w dniu 26 marca 1925 r.

Umowa ta za zrzeczenie się niektórych dawniej nam przyznanych zniżek, które jak się w praktyce okazało — nie miały dla nas realnej wartości, daje szereg nowych zniżek, które będą mogły być wyzyskane przez nasz eksport. Ze swej zaś strony Polska przyznała Węgrom pewne zniżki na ich produkty specjalne, jak: papryka. salami, ryby, kapelusze chłopskie.

Najważniejszą pozycją w eksporcie naszym do Węgier **jest węgiel, dochodzący do 80.000 ton miesięcznie.** Wprawdzie Węgry posiadają własny węgiel, ale zawiera on małą ilość kalorji, tak, iż mimo dużej różnicy ceny oraz wysokich kosztów transportowych, przywóz polskiego węgla na Węgry opłaca się.

Poza węglem wywozimy jeszcze w **większej ilości drzewo.** Wskutek oderwania od Węgier dużych terytorjów, obfitujących w lasy, drzewostan węgierski niezmiernie się uszczuplił, to też Węgry stanowią dziś względnie korzystny rynek zbytu dla naszego drzewa.

Wywóz półproduktów żelaznych z Polski do Węgier, który w latach 1925—1926 rozwijał się pomyślnie, ustał prawie zupełnie z racji układu o ochronie terytorjalnej, zawartego pomiędzy przemysłem żelaznym polskim, a węgierskim. Za to przywozimy na Węgry **produkty naftowe, artykuły przemysłu włókienniczego etc.**

Wreszcie Polska wywozi na Węgry na zasadzie specjalnego układu międzynarodowego pomiędzy związkami producentów rocznie około 5.000 ton **superfosfatów za cenę przeszło 600.000 zł.**

Węgry przywożą do nas przeważnie produkty rolnicze, a mianowicie takie, których u nas brak, albo których z powodu czasowego niedoboru, potrzebujemy. I tak na wiosnę znaczny jest zazwyczaj przywóz psze nicy i żyta z Węgier do Polski, pozatem importujemy jarzyny, owoce, nasiona i t. p. Poważną pozycję **w węgierskim wywozie** do Polski zajmują ryby żywe. Z artykułów przemysłowych wywożą do nas Węgry niektóre maszyny elektryczne, pozatem artykuły fotograficzne, środki lecznicze etc.

Szczególnie znaczny jest import pszenicy do Polski, który w roku ubiegłym osiągnął cyfrę 12.044 ton.

Handel zagraniczny z Węgrami przedstawia się w ostatnich kilku latach następująco: w roku 1925 mieliśmy saldo ujemne, wynoszące 15.675.000 zł., **w roku 1926 saldo czynne w wysokości — 25 milj 502 tys. zł.,** a w roku 1927 w kwocie 7.507 tys. zł., zaś w pierwszych dziewięciu miesiącach r. n. mamy znów saldo ujemne z Węgrami, wynoszące 7 milj. 591 tys. zł.

Należy podkreślić, że istnieją poważne przeszkody dla rozwoju naszego eksportu do Węgier, a więc przedewszystkiem podobna struktura gospodarcza w obydwóch krajach, w których przeważa produkcja rolnicza, tak, że **trudno jest mówić o wzajemnem uzupełnianiu swych gospodarczych potrzeb.**

Następnie na Węgrzech prowadzona jest przy pomocy czynników miarodajnych propaganda za wytwórczością krajową, która istotnie wykazuje stałe postępy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu włókienniczego, który, posiadając lepsze warunki geograficzne stać się może już w niedalekiej przyszłości naszym konkurentem na rynkach bałkańskich.

K. G.

Przedłużenie godzin handlu

w tygodniu przedświątecznym

Sprawa godzin handlu w okresie przedświątecznym została ostatecznie rozstrzygnięta przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej ustaliło, że handel w tygodniu przedświątecznym odbywać się będzie wzorem lat ubiegłych o dwie godziny dłużej, t. j. do godziny 9-ej wieczorem, a w niedzielę od 1-ej do 6 po poł.

W wigilję, dnia 24 bieżącego miesiąca, sklepy winny być zamknięte o godzinę wcześniej, niż zwykle, to znaczy o godzinie 18.

Kto może być ławnikiem Sądu Pracy

W ubiegłym tygodniu „Hasło" doniosło o organizacji Sądu Pracy w Łodzi.

W związku z tem podajemy dziś dalsze informacje, dotyczące tej sprawy.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Od zajmowania stanowiska ławnika sądu pracy wyłączeni są wojskowi w służbie czynnej, duchowni i zakonnicy, funkcjonarjusze państwowi w służbie czynnej, o ile nie są zatrudnieni w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych oraz posłowie do sejmu i senatorowie.

Powołanie na stanowisko ławnika lub jego zastępcy pracowników instytucyj komunikacyjnych może nastąpić jedynie za zgodą władz przełożonych danych instytucyj.

Nowe opłaty stemplowe

od obrotu papierów wartościowych

W dziedzinie opłat stemplowych od obrotu papierów wartościowych, obowiązuje nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu. które zarządziło co następuje:

Stawka 0,2% przewidziana w art. 79 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o opłatach stemplowych zostaje obniżona o 0,1%.

Rozporządzenie to nabiera mocy obowiązującej w dniu 1 stycznia 1929 roku i będzie obowiązywało do dnia 31 grudnia 1929 roku włącznie.

Reforma ustroju sądownictwa

w swietle nowego prawa

Wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce

Dzień 1 stycznia 1929 roku będzie w historji naszego sądownictwa datą przełomową. W wymieniony dniu wchodzi w życie wydane w formie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **kapitalne prawo o ustroju sądów powszechnych.** Ze względu na bardzo rychły już czas zbliżającej się przebudowy sądownictwa, przypuszczać należy, iż podjęte ostatnio prace nad nowelizacją wydanego prawa dadzą wyniki w terminie późniejszym.

W tym stanie rzeczy nader interesującym będzie zorjentowanie się jak wyglądać będzie ustrój sądownictwa po jego reformie. Nowa ustawa normuje całą materję wyczerpująco **w 9 działach, ujętych w 299 artykułach.**

Z przepisów ogólnych dowiadujemy się, iż wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych sprawować będą: **sędziowie** pokoju, sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy. Prócz zwykłych sesji sądu w jego siedzibie Minister Sprawiedliwości może zarządzić odbywanie poza siedzibą sądu stałych roków sądów okręgowych i sądów grodzkich.

Sąd grodzki będzie dla b. Kongresówki nowością. Sąd grodzki mniej więcej odpowiadać będzie dzisiejszym sądom pokoju z tą różnicą, iż będzie on podzielony na wydziały cywilny i karny, w obrębie których przeprowadzona będzie specjalizacja sędziów.

Jeden z sędziów grodzkich będzie naczelnikiem sądu grodzkiego. Sąd grodzki roz patrywać będzie m. in. **odwołania od wyroków sędziów pokoju.** Sąd grodzki rozpatruje sprawy jednoosobowe (zasiadać tu będą wyłącznie sędziowie prawnicy, dziś zajmujący stanowiska sędziów pokoju).

Sąd okręgowy w nowej organizacji sądownictwa będzie rozpatrywał odwołania od orzeczeń sądów grodzkich, jako druga instancja, natomiast **jako pierwsza instancja przekazane mu przez procedury sprawy.** Sąd okręgowy orzekać będzie trójgłowo. Na uwagę zasługuje przepis zapowiadający, iż sąd okręgowy, jako sąd przysięgłych, składa się **z trybunału (3 sędziów)** i ławy przysięgłych.

Przepis powyższy stanowi dla b. Kongresówki poważne novum. Stanie tu bowiem wprowadzone w **myśl konstytucji sądy przysięgłych.**

Co do ich działalności prawodawca czyni jednak zastrzeżenie, iż sądy przysięgłych mogą być w pewnych okręgach zawieszone, jeżeli to okaże się koniecznem ze względów porządku publicznego.

Wprowadzenie **stanu wyjątkowego lub wojennego** w siedzibie sądu okręgowego pociąga za sobą z mocy samego prawa **zawieszenie działalności sądów przysięgłych** w całym jego okręgu. Z powyższego wynika, iż w razie np. strajku, rozruchów groźniejszych **sąd przysięgłych po ogłoszeniu wyjątkowych zarządzeń będzie unieruchomiony.**

Sprawy, podlegające przysięgłym, np. o knowania antypaństwowe, rozpatrywane będą wówczas przez zwykłe komplety sądów okręgowych.

Sąd **sądów apelacyjnych,** które rozpatrywać będą odwołania od orzeczeń sądów okręgowych, nowe prawo zmian nie wprowadza.

Instancją kasacyjną pozostanie Sąd Najwyższy, którego orzeczenia, komentujące zasady prawa, wpisywane być mają do tak zw. księgi zasad prawnych.

W odrębny dział ujęto w nowej ustawie przepisy zatytułowane: „Utrzymanie powagi sądu". Mocą przepisów powyższych w razie cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych sąd może skazać winnego **na grzywnę do 300 zł. lub na karę pozbawienia wolności do dni 3-ch.**

W związku z zasadą niezawisłości sądu niezmiernie doniosły jest problemat t. zw. administracji sądowej i nadzorów. „Czynności administracji sądowej pełnią w myśl nowego prawa kierownicy sądów (w myśl terminologji dziś obowiązującej prezesi sądów). „Osoby, powołane do nadzoru, mają prawo żądać wyjaśnień, wglądać w czynności i usuwać oczywiste usterki, nadto Minister Sprawiedliwości oraz prezesi, co do sądów podległych ich nadzorowi mają prawo uchylać zarządzenia niezgodne z prawem lub regulaminem".

Tekst powyższy mógłby nasunąć zapytanie: **a jak przedstawiać się będzie sprawa niezawisłości sędziowskiej?**

Na powyższe zasadniczej wagi pytanie odpowiedź wyraźną daje § 4 art. 42 nowego prawa. Czytamy tam: „Nadzór nie może wkraczać w dziedzinę, w której w myśl art. 77 konstytucji sędziowie są niezawiśli". A fundamentalny artykuł 77 konstytucji głosi: „Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą". Tak przedstawiają się w najważniejszych punktach przepisy nowej ustawy o ustroju sądów powszechnych.

K. Kl.

JEZIORO ŚMIERCI

Ponura tragedja przyrody

W niektórych okolicach krajów tropikalnych spotyka się obszary, zwane „smolnemi jeziorami". W pośrodku nich sączy się z głębin czarna ciecz a niema na świecie płynu tak lepkiego, jak ów ciemny szlam, znacznie gęstszy i bardziej lepki od kleju, używanego do mucholapek. Nie dziw więc, że każde stworzenie, dotknąwszy się tej strasznej grzęzi, jest stracone, gdyż ze „smolnego jeziora" nie ma powrotu do życia. Śmiercionośna ciecz z czasem twardnieje, tworząc rodzaj doskonałego asfaltu, który krajany w bloki, staje się poszukiwanym przedmiotem handlu.

Przed trzydziestu tysiącami lat taki obszar „smolny" znajdował się pomiędzy Los Angelos i wybrzeżem Pacyfiku. Aczkolwiek obejmujący niespełna pięć akrów przestrzeni miniaturowy ten skrawek globu naszego stał się widownią jednej z największych tragedji, jakie kiedykolwiek zdarzyły się w świecie zwierzęcym. A jednak katastrofa ta dostarczyła wiele cennego materjału dla późniejszych badaczów przyrody, dając im możność zapoznania się z nieistniejącą już dziś fauną zamierzchłej epoki.

W owym czasie Kalifornja była istnym rajem dla zwierząt. Roiło się tam od różnorodnych olbrzymich roślinożerczych ssaków, gdyż bujnej, soczystej roślinności była nieprzebrana obfitość; a siłą faktu tego równocześnie rozmnażały się zwierzęta mięsożerne. Nastąpiło „przeludnienie" i wówczas nadszedł czas — zwykłym porządkiem rzeczy — dla interwencji przyrody, która, przyznać trzeba, chwyciła się w tym wypadku środka nazbyt drastycznego, niszcząc prawie doszczętnie całą ową wielką kolonję zwierząt.

Oto w pewnym okresie nastąpiła niebywała susza. Deszcze, ciągnące corocznie od Wielkiego Oceanu, nie pojawiły się. Rzeki i jeziora poczęły wysychać, ziemia zaczęła zamieniać się w pustynię. Obumarła roślinność i poschły drzewa w lasach.

Wobec takiego stanu rzeczy panika zapanowała wśród zwierząt. Skrzydlate rzesze ptaków uszły zagłady, przenosząc się szybko do innych, żyznych stref. Natomiast mamuty i inne zwierzęta - olbrzymy rozpoczęły wędrówkę w południowym kierunku w poszukiwaniu wody.

Tu i tam trafiały się po drodze duże jeziora, prawie wyschnięte, wypiwszy resztę wody stworzenia po dniach kilku ruszały w dalszy pochód. Po jakimś czasie wędrujące stada znalazły się u górskiej przełęczy. Przez szczelinę, noszącą dziś nazwę Laurel Canyon, powiał orzeźwiający wietrzyk i cała rzesza nawpół oszalałych od pragnienia stworzeń, tłocząc się, parła przez górską cieśninę. Po tamtej stronie wąwozu roztaczała się rozległa płaszczyzna Los Angelos i na dalekim widnokręgu lśniły wody jeziora.

Ku niemu skierowała się ta wielka armja zwierząt, pędząc na oślep przed siebie. Na paręset metrów przed nęcącą taflą wody drzemało inne jezioro, o bujnej nabrzeżnej roślinności „zamaskowane" powierzchnią o wyglądzie zielonej darni.

Pozorna łąka z wykwitającemi nawet tu i owdzie barwnemi kwiatami, była w rzeczywistości smolnem jeziorem śmierci. Dręczone spiekotą zwierzęta, zapędziwszy się na ową „łąkę", poczęły grzęznąć w groźnej smolnej topieli. Nie pomogły rozpaczliwe wysiłki, lepka ciecz nie puszczała już ofiar.

Dalsze zastępy gigantów, rwiąc się ku upragnionej wodzie, wpadały na swych tonących towarzyszów i wraz z nimi wpadały w czarne czeluści.

I nad ponurą tragedją przyrody zapadła zasłona. Dziś zasłona ta podniosła się znów i ujawniła w solidnych blokach asfaltu doskonale zakonserwowane szkielety zaginionych gatunków zwierząt, które ongiś zapełniały obszary rajskiej Kalifornji.

Jaki zawód jest najniebezpieczniejszy dla zdrowia?

Praca w drukarniach skraca życie w znacznym stopniu

Wszystkie wysiłki higjeny nowoczesnej mają przedewszystkiem na celu przedłużenie życia ludzkiego, dając człowiekowi zdrowie i potrzebne siły do pracy. Praca ludzka jednak w różnych zawodach jest ważkim czynnikim przedłużenia, lub skrócenia życia.

Jak to wielokrotnie już wykazała statystyka, żyją ponad 70 lat na 100 osób: duchownych 42, rolników 40, robotników fabrycznych 35, żołnierzy 32, służby sklepowej 31, adwokatów 29, artystów i aktorów 28, profesorów, literatów i dziennikarzy 27, lekarzy 24, zecerów i pracowników drukarskich 20.

Różnica zatem między duchownymi a zecerami jest bardzo znaczna. W zawodzie lekarskim, w pierwszych dziesięciu latach śmierć zdobywa największe żniwo. Po upływie tego czasu szanse długowieczności wzmagają się i lekarz, doszedłszy starości, żyje jeszcze kilkanaście lat.

Inne zawody, jak np. adwokatów, artystów, literatów, którzy prowadją życie pełne wzruszeń i raznamiętnienia, a przedewszystkiem pogoni za sławą, przyczyniają się w wysokim stopniu do przyspieszenia śmierci.

Najbardziej jednak upośledzeni są dziennikarze i zecerzy. Praca w drukarniach, gdzie jest pełno pyłu złowrogiego, powstającego z czcionek, skróca życie w znacznym stopniu.

Gorszy jest tu stosunek, niż na polu bitwy; chyba jedne gazy trujące mogą uczynić podobne spustoszenia.

Cudowny lekarz

Naiwność ludzka niema granic

W tak zwanym „Lesie Grzegorza" w Czechach, niedaleko granicy bawarskiej, pojawił się oszust, który w przeciągu paru miesięcy potrafił wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy koron od łatwowiernych ludzi.

Oszust ten, nie umiejący prawie pisać, zjawił się w tamtejszej okolicy z miną proroka — począł opowiadać, iż wynalazł lekarstwo, przy pomocy którego udało mu się już wyleczyć szereg ludzi przez zwyczajnych lekarzy skazanych na śmierć.

Łatwowierność ludzi jest zadziwiająca. Do rzekomego lekarza poczęły dążyć formalne pielgrzymki chorych, którzy zbierali ostatni grosz, aby zapłacić za niezwykle drogie lekarstwo.

Te wysoką cenę lekarstwa oszust tłumaczył koniecznością domieszania do niego proszku z pereł i opali. Lekarstwo to jednak, jak wykazała późniejsza analiza, składało się z tartej cegły, pieprzu, spirytusu, łoju i wyciśniętych jagód wilczej jagody i w razie użycia większej dozy mogło spowodować śmierć pacjenta. Również dłuższe używanie go zamiast leczyć, mogło przynieść tylko zatrucie organizmu.

Cudotwórca kazał zażywać tę miksturę o północy po łyżce stołowej, zastrzegając, że do trzech miesięcy lekarstwo będzie „wypędzać chorobę", skutkiem czego nacjent będzie czuł się raczej źle, ale po upływie trzech miesięcy następować będzie szybka poprawa zdrowia.

Władze dowiedziały się o cudotwórcy i dały do analizy jego „lekarstwo", poczem przerwały świetną praktykę lekarza, osadzając go za kratkami.

Obecnie pacjenci, którzy zgodnie z zapowiedzią przez trzy miesiące „wypędzania choroby" czuli się istotnie bardzo źle, szturmują do więzienia, by otrzymać dalszą porcję drogiego lekarstwa, mającego ich przy dalszem używaniu zupełnie „postawić na nogi.

O powodzeniu cudotwórcy świadczy fakt, iż policja znalazła w jego mieszkaniu kilkadziesiąt tysięcy koron.

Wioska, w której ludzie nie chcą się żenić

W hrabstwie Oxford, w Anglji jest wioska, Waterperry, gdzie już od kilku lat nie został zawarty ani jeden związek małżeński. Miejscowy proboszcz, w ostatniej rozpaczy, zwrócił się do prasy i w długich artykułach żali się, że życie rodzinne zaczyna zamierać w Anglji. Proboszcz zapytuje, czy te lata, które upływają pod znakiem celibatu, mają być uważane za swoisty rekord. W Waterperry jest conajmniej ze 30-tu młodzieńców w wieku... ślubnym, a dziewczęta tej wsi są ładne, pracowite i bogate. Proboszcz pisze, że próbowano już stu sposobów, aby zachęcić młodzieńców do stanu małżeńskiego, nic jednak nie pomagało. Nie pomogły bale, baliki, pikniki, tańce, młodzieńcy ani myślą o jarzmie małżeńskiem. Proboszcz obiecał nawet, że pierwszej parze, która wstąpi w związki małżeńskie, udzieli ślubu bezpłatnie, ale i ta kusząca obietnica nie pomogła.

Ludzie w Waterperry nie chcą się żenić.

Grafologja o warjatach

Z charakteru pisma można poznać manję obłąkanych

Jednym z najcharakterystyczniejszych rozdziałów w książkach, traktujących o grafologji, jest zawsze opis cech pisma warjatów.

Ciekawe dane podają w tej dziedzinie badacze tacy, jak Lombroso, dr. Erlenmeyer, dr. Köster i dr. Lomer.

Chorzy na manję wielkości piszą literami wielkiemi z długiemi zakrętasami. Forma liter jest często nadzwyczaj fantastyczna.

U większości warjatów jednak pismo bywa drobne, wyrazy nie ustawione symetrycznie, rozpadają się w wierszu, a i same wiersze to lecą w górę, to opadają na dół.

Pismo warjatów charakteryzują jeszcze liczne kleksy, zamazania, jedne litery są większe nieproporcjonalnie od drugich, często kropki dzielą nietylko wyraz od wyrazu, ale literę od litery.

W piśmie obłąkanego pełno jest zazwyczaj nawiasów, podkreśleń wyrazów, często nawet zdarzają się całe wyrazy wypisane literami drukowanemi.

Uczeni, badający pismo warjatów, doszli do takiej wprawy, że z charakteru ich prac mogą odczytać, jaką manję ma obłąkany, czem był w życiu za czasów normalnego funkcjonowania mózgu, czy był inteligentnym, czy półanalfabetą. Długa to i mozolna nauka badania pisma warjatów. Czy praktyczne zastosowanie tej wiedzy usprawiedliwia ogrom pracy w nią włożony, trzeba wątpić.

Ale niewszystko na świecie robi się dla chleba.

ZMIERZCH PEREŁ

Złoto wyparło łzawy symbol smutku

Skończyło się panowanie pereł. Łzawe symbole smutku i bólu nie będą już lśnić mdławym odblaskiem na śnieżnej piersi modniś wielkoświatowych. Złote ozdoby, serduszka, vota miłosne w postaci medaljonów z pasmami włosów ukochanej wewnątrz, znów wchodzą w modę i wypierają perły. Wróciły stare Biedermeierowskie łańcuchy, drobiazgi, kółka, bransoletki, zegareczki, pierścionki.

Wśród jubilerów zapanował ruch niebywały. Wysilają się oni na kompozycje metalu, któryby nie ustępował z wyglądu złotu, a jednak był nieco tańszym. W Paryżu i Berlinie, zwłaszcza w tym ostatnim udało się już stworzyć cuda w tym kierunku.

Ponieważ złoto pasuje niemal do każdego koloru sukni, panie bardzo chętnie pogodziły się z wymaganiami nowej mody.

Magazyny mód też nie pozostały w tyle. Na sukniach dzisiejszych pełno jest złota w deseniach, przybraniach, obszywkach i t. p.

Maluczko, a wrócimy do rzymskiej tuniki, która tak pięknie wygląda obszyta srebrną lub złotą lamą.

Jedna osoba w 10-ciu postaciach

Lekarz angielski, dr. Albert Wilson, były prezes Royal Medical Society, napisał niedawno broszurę, w której opisuje zadziwiający fakt metamorfozy, jaka zachodziła w wyglądzie i charakterze jednej i tej samej osoby kilkakrotnie.

Dr. Wilson bywał w domu swych przyjaciół, gdzie ulubienicą jego była młoda 13-letnia Mary. Pewnego razu, gdy odwiedził dom swych przyjaciół, Mary wstała nagle od stołu z wyrazem na twarzy, jakby to było oblicze zupełnie innej osoby. Piana pokazała się jej na ustach, wybiegła z pokoju i położyła się w sypialni na łóżku, poczem w nieznanym języku przemawiać zaczęła do otoczenia, odgrywając rolę młodego dziecka. Po pewnym czasie wróciła do stanu normalnego. Innym razem Mary w rozmowie nos nazywała ustami, głowę szyją, uszy oczyma, cyfry nazywała literami i odwrotnie.

Siadłszy przy biurku, pisała list od prawej ku lewej ręce bez najmniejszego błędu. W sześć lat później wyrosła na zadziwiającej piękności kobietę, ale wkrótce zagłuchła, zakulała i straciła pamięć. Wreszcie oślepła i od tego czasu pojawił się u niej wyjątkowy talent malarski. Wiele jeszcze innych objawów występowało w życiu Mary, nigdy jednak nie można było stwierdzić, że jest nienormalna, w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Dr. Wilson sprowadza te objawy do złego obiegu krwi w mózgu.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz.

leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Swiatło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 431

Do akt № 1100 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej № 40 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Feliksa Ciszka, składających się z różnych przyborów do rowerów i muzycznych.

Łódź, dn. 12 grudnia 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 1914 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 4 stycznia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 255 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Betenan" sp. z ogr. odp., składających się z maszyn i motoru naftowego, ocenionych na sumę 1,600 zł.

Łódź, dn. 12 grudnia 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

DZIŚ i JUTRO!!!

Sprzedaż gwiazdkowa z ustępstwem

wszelkich towarów galanteryjnych i bielizny

A. Spodenkiewicz

Łódź, Piotrkowska 150, Konstantynowska 26. 1047

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89. 215

Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Klinger

Powrócił

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2, tel. 32-23

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów. W niedziele i święta od 10—12 214

Doktór

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 25-37

SPECJALISTA

chorób skórnych i wenerycznych.

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedzielę i święta 9—1 967

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlania lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. 216

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **PIOTRKOWSKA 294**, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, na syfilis, wydzielin na tryper, plwocin, etc.) operacje i opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po poł. 276

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 wiecz.

Przejazd Abramowicza 11 (dawn. Olgińska)

Tel. 48-95. 717

Do akt № 2267 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wiktora Jakubowicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 643.

Łódź, dn. 18 go grudnia 1928 r.

KOMORNIK Leon Wąsowski.

Do akt № 1911 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4-go stycznia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Michalskiego, składających się z klepek i bali sosnowych, ocenionych na sumę 472 zł.

Łódź, dn. 11 grudnia 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.



Podarki Gwiazdkowe

Zegary Zegarki Biżuterje Platery

poleca po cenach konkurencyjnych

Jan Placek

Łódź, Brzezińska 10

1046 **Tel. 50-17**

Dr.med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Naświetlanie lampą kwarcową. 467

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9

Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 pp

Do akt № 1646 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dnia 20 grudnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Bracia Rubin i składających się z pięciu sztuk sukna czarnego i dwie sztuki cajgu, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 12-go grudnia 1928 r.

KOMORNIK Jan Jabczyk.

Tańców najnowszych

udziela prywatnie, w szkole i pojedyńczo i w kompletach

dypl. naucz. 1056

B. LIBOWICZ, Łódź

ul. Sienkiewicza 15, fr. I. piętro

Informacje codziennie od 11 r.—10 wiecz.

Baczność! 607

Bocian się zbliża,

czy masz już

bieliznę niemowlęcą?

Do nabycia u

I. FRYMERA

Piotrkowska 75

Filja: Piotrkowska 148.

Jedyny prezent

na gwiazdkę

Radjo-aparat

3-lampowy dający stacje europejskie na głośnik wyraźnie głośno. Cena niska 150 zł. na 6 rat miesięcznych Łódzkie Towarzystwo Radjowe, ul. Andrzeja Nr. 4. 317

Do zakładu elektrotechnicznego potrzebni

chłopcy do praktyki,

M. Rak, Zawadzka 12.

Rzadka okazja

Sprzedam okazyjnie futro-oposy (spody). Obejrzeć można w godzinach 7 — 8 wieczorem. Ulica Nawrot 14 m. 11.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych.

Wielki wspaniały film ilustrujący gehennę człowieka opanowanego żądzą użycia p. t.

Mężczyzna z przeszłością

W roli głównej genjalny tragik ekranu, bohater głośnego filmu

„Człowiek Smiechu"

Conrad Veidt i Walter Rilla.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9: w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9. 203

NIEBYWAŁA tania sprzedaż gwiazdkowa!

„SZYK DZIECIĘCY" 1052

w swym nowym lokalu

przy ul. **Piotrkowskiej 82** (sklep w podwórzu).

Sprzedaje po najtańszych cenach:

Wykwintne paletka dla dziewcząt i chłopców, eleganckie sukienki wełniane, aksamitne, crepe de-chinowe, crepe gergetl'owe wszelkiego rodzaju ubranka oraz bielizna.

UWAGA: Wielki wybór mundurków dla uczniów i uczenic.

Warunki dogodne. Warunki dogodne

Baczność! Wynalazek XX w.

Jedyny w całej Europie wypróbowany środek

„Purrexol"

usuwa wszelkie plamy z tkanin różnego rodzaju w ciągu sekundy. Odnawia i konserwuje ubrania, płaszcze, kapelusze i t. p. Wszelkie materjały chociażby najbardziej poplamione stają się po użyciu „Purrexolu" zupełnie jak nowe. Nie niszczy materjałów Nie jest zapalny. Buteleczki „Purrexolu" są do nabycia we wszystkich składach aptecznych, farb, chemikalji i t. p. Zwracać uwagę na markę „Libikra" Tow. Chem. Man. Laborat. 345

Sztuczne kwiaty

wykonywa

b. pracownica firmy W. Woelfle

po cenach konkurencyjnych

ul. 6-go sierpnia 22, m. 26.

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet. Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do adm. „Hasła" Al. Kościuszki 73.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Pianina

fortepiany najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 20. 738

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123. 311

Kupię

każdą ilość starych gazet. Trombkowski, ulica Składowa № 23.

Domek

murowany kupię w pobliżu tramwaju, 4 mieszkania wolne obowiązkowo. Oferty do administracji niniejszego pisma pod „Domek".

Wolne posady

Potrzebny

pracownik fryzjerski Wiadomość ul. Łagiewnicka 43, 748

Potrzebni

chłopcy do drukarni. Piotrkowska 141.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	„ 5.—
Zagranica	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.

Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.